Goniec Codzienny

Wilno
ŚRODA
6 maja 1942 r.
Nr. 245
Cena w Wilnie 5 fen.

Niemieckie ataki na froncie wschodnim

Brytyjska baza morska Cowes bombardowana. — Skuteczne ataki na Maltę. — Zestrzelono 21 brytyjskich samolotów

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 5 maja.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na froncie wschodnim przeprowadzono w celu polepszenia sytuacji własnych stanowisk liczniejsze działania zaczepne. Miejscowe ataki większych sił nieprzyjaciela pozostały bezskuteczne.

W Afryce północnej nieznaczna obustronna działalność sił wywiadowczych oraz artylerii.

Skutecznie bombardowano port La Valetta oraz lotniska na wyspie Malta.

U wejścia do Kanału w nocy na 4 maja poławiacze min odparły skutecznie atak torpedowy i artyleryjski brytyjskich ścigaczy na pewną niemiecką karawanę. Jeden nieprzyjacielski ścigacz został uszkodzony. Statki strażnicze zestrzeliły 4 maja 2 brytyjskie bombowce.

Lekkie niemieckie samoloty bojowe zaatakowały z dobrym skutkiem w ciągu dnia urządzenia kolejowe w angielskim mieście nadbrzeżnym Eastborne. Brytyjskie lotnictwo straciło w dniu wczorajszym w walkach powietrznych nad wybrzeżami Kanału oraz przez działanie artylerii przeciwlotniczej 18 samolotów. Silne eskadry niemieckich samolotów bojowych obrzuciły ostatniej nocy bombami kruszącymi oraz zapalającymi angielską bazę morską Cowes.

Brytyjskie bombowce przeprowadziły cały szereg bezplanowych nalotów na niebronione małe miasta oraz na gminy wiejskie na południu i w południowo-zachodnich Niemczech oraz na dzielnice zamieszkałe w Stuttgarcie. Jeden brytyjski bombowiec został zestrzelony.

BERLIN. (DNB). Według komunikatu Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych, angielska broń powietrzna poniosła również w poniedziałek ciężką porażkę nad Kanałem. Gdy tuż po godz. 10 bombowce brytyjskie usiłowały przelecieć wybrzeże francuskie, zostały one zauważone przez niemieckie myśliwce na bezchmurnym niebie przy dobrej widzialności. W ciągu pięciu minut siedem samolotów typu Spitfire padło ofiarą niemieckich lotników myśliwskich. Większość z nich spadła do kanału koło La Havre. Artyleria przeciwlotnicza baterji nadbrzeżnych spowodowała strącenie jeszcze jednego Spitfire na północ od Cherbourga. W poniedziałek po południu próbowało przeszło 50 sztuk Spitfire przelecieć naprzód. Niemieckie myśliwce zauważyły je ponad Kanałem jeszcze zanim osiągnęły one wybrzeże.

Doszło do zaciętej walki powietrznej. Przy tym powtórnie zestrzelono w ciągu pięciu minut — siedem Spitfire. Po tej ciężkiej porażce, wróciły niemieckie myśliwce znowu na wybrzeże angielskie. Tak więc w ciągu 5 godzin Anglicy stracili w dn. 4 maja 15 samolotów, nie osiągnąwszy tym atakiem jakichkolwiek skutków. Z walki tej nie powróciły zaledwie dwa myśliwce niemieckie.

BERLIN. Jak komunikuje Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych, bolszewicy w godzinach wieczornych na froncie okrążeniowym Sewastopola rozpoczęli uderzenie na stanowiska niemieckie za pomocą słabszych sił. Atak z krwawymi stratami dla nieprzyjaciela załamał się w ogniu odpierającym niemieckim. Artyleria niemiecka ostrzelała skutecznym ogniem bunkry i stanowiska baterji jak również ruchy nieprzyjaciela na drogach transportowych.

Anglicy zaatakowali Madagaskar

AMSTERDAM (DNB). W komunikacie, ogłoszonym przez angielską służbę prasową, podaje brytyjska admiralicja i brytyjskie ministerstwo wojny, że kombinowane brytyjskie siły morskie i lądowe ukazały się rankiem 5 maja przed Madagaskarem. Akcja ta nastąpiła na podstawie uchwały narodów sprzymierzonych.

SZTOKHOLM. Urzędowo donoszą, jak podaje Reuter w komunikacie specjalnym z Londynu, że wojska brytyjskie wylądowały w Zatoce Couriers na Madagaskarze. Natrafiły one na mały opór.

VICHY. Tutejsze sfery rządowe i polityczne nazywają akcję angielską przeciwko Madagaskarowi jako bezwstydny akt napaści, którego nie usprawiedliwia ani wzgląd moralny, ani prawo międzynarodowe. Przy tej okazji zwraca się tutaj ponownie uwagę, że na Madagaskarze nie przebywają ani misje japońskie ani niemieckie łodzie podwodne, któreby mogły stanowić przyczynę usprawiedliwiającą akcję zapobiegawczą ze strony Anglików. Tutejsze czynniki miarodajne nie okazują pozatym zaskoczenia tym angielskim zachowaniem się, gdyż od chwili zawieszenia broni przeprowadzono szereg podobnych aktów napaści.

Brazylia stała się automatycznie nieprzyjacielem Osi

MADRYD. Jak donosi gazeta „Informaciones" z Rio de Janeiro, brazylijski minister pracy odczytał z okazji uroczystości pierwszomajowych mowę prezydenta Vargas'a, w której to mowie wyłuszczone są przyczyny nieprzyjaznej dla Osi polityki rządu brazylijskiego. Postawa Brazylii — głosi mowa — wynikła automatycznie z istniejących układów ze Stanami Zjednoczonymi, a zerwanie stosunków z mocarstwami Osi było uzasadnionym w kontynentalnej polityce Brazylii zobowiązaniem. Brazylia uważa Stany Zjednoczone jako stronę zaatakowaną. Brazylia stale przestrzegała zasady, by z wszystkimi krajami żyć w pokoju. Mocarstwa Osi tłumaczyły sobie jednak jej politykę jako postawę nieprzyjazną, aczkolwiek zarządzenia rządu brazylijskiego wobec obywateli mocarstw Osi nie można nazwać zarządzeniami wojennymi. Sekwestr majątków obywateli mocarstw Osi i Japonii „służy jedynie do pokrycia szkód, jakie wyrządzono Brazylii".

Nudy w radzie wojennej Pacyfiku

Obraz „nieziemskiego spokoju"

GENEWA. Po zakończeniu pierwszego posiedzenia „rady wojennej Pacyfiku" w Waszyngtonie, jak pisze w artykule nastrojowym Stanów Zjednoczonych „Time" — wszyscy członkowie rady robili „wrażenie bardzo znużonych".

Pismo tłumaczy ten fakt tem, że Roosevelt w swej mowie wstępnej dał swym słuchaczom podobno „bez odpoczynku trwający" przegląd wypadków wojennych na Pacyfiku. Odpowiedzi jakich udzielili pewni członkowie rady na zapytania przedstawicieli prasy o swych wrażeniach z pierwszego posiedzenia, pozwalały wnosić, że wywody Roosevelta „nie miały odbijać ducha natychmiastowego, zdecydowanego prowadzenia wojny na Pacyfiku". Lord Halifax miał powiedzieć mrucząc „wszędzie bogata, w wyższym stopniu użyteczna pomoc".

Minister spraw zagranicznych Australii miał się wyrazić „leniwie": — „początek zadawalający". Cały obraz dawał odbicie „nieziemskiego spokoju" i wydaje się, nie ma żadnego związku z właściwymi działaniami wojennymi.

Ambasador Stanów Zjednoczonych u Lavala

VICHY. Jak słychać szef rządu Laval miał rozmowę z ambasadorem Stanów Zjednoczonych, w której Laval wyłożył w sensie swego oświadczenia rządowego swój polityczny pogląd na teraźniejszy problemat międzynarodowy. Przy tym Laval kładł nacisk na to, że wierzy on w bezwarunkowe zwycięstwo Niemiec i że dlatego uważałby on współpracę polityczną z Niemcami za unikniona, jak to on robił w ciągu całego przebiegu swej kariery politycznej.

W stosunku do różnych naruszeń przez Stany Zjednoczone imperium francuskiego oświadczyć miał Laval, że Francja będzie bronić swych posiadłości kolonialnych, gdzie by to nie było i wszelkimi środkami.

Knut Hamsun uległ atakowi paraliżu

OSLO. Jak doniesiono we czwartek z Oslo, Knut Hamsun doznał w ostatnich dniach ataku paraliżu. Mimo podeszłego wieku (83 lat) występujący stale jako rzecznik ścisłej przyjaźni między Niemcami a Norwegią pisarz wyleczył się ponownie całkowicie z ataku paraliżu, a wszystkie obawy o zdrowie Knuta Hamsuna stały się znowu bezprzedmiotowe.

Wykorzystanie gospodarcze Wisły

BERLIN. Właściwe władze niemieckie zajmowały się jak wiadomo pracami przygotowawczymi do zakrojonej na szeroką skalę regulacji Wisły. Dotychczas plan ograniczał się do niemieckiej części rzeki. Obecnie ma być cała Wisła planowo uregulowana. Przewiduje się budowę licznych zapór w dolinach według jednolitego planu, który uwzględnia wymagania żeglugi, gospodarki wiejskiej i gospodarki energetycznej. Wisłę ma się uspławnić dla statków od 1000 do 1200 ton. Dla uzyskania koniecznego poziomu wody trzeba zbudować 1500 milionów metrów sześciennych zapór wodnych. Następnie przewiduje się połączenie Wisły z górnośląskim okręgiem przemysłowym i z Kanałem Odra — Dunaj.

Gaz trujący na froncie burmańskim

Planowe użycie sprzecznej z prawem międzynarodowym broni przeciwko Japończykom

TOKIO. Rzecznik armii japońskiej oświadczył, że według komunikatów z frontu burmańskiego, połączone wojska angielsko-chińskie użyły w czasie swoich rozpaczliwych wysiłków powstrzymania ofensywy japońskiej gazu trującego i zatruły przed swym odwrotem studnie i strumienie. Rzecznik nazwał rzeczą uderzającą, że gazów trujących użyto bezpośrednio po niedawnej konferencji między Czungkingiem a brytyjskim głównodowodzącym na froncie burmańskim, generałem Alexandrem, względnie generałem amerykańskim Shinwellem i oświadczył, że rząd japoński musi jak najpoważniejszą poświęcić uwagę temu wyraźnie planowemu użyciu sprzecznej z prawem międzynarodowym broni.

Lekceważąc prawo międzynarodowe, — jak stwierdził rzecznik, — ostrzelała nowo zorganizowana 22 dywizja czungkingska 12 kwietnia pod Thagaya, około 200 km. na południe od Mandalay, atakujących Japończyków granatami z gazem trującym. 14 kwietnia kombinowane oddziały angielsko-hinduskie użyły również wielkich ilości gazu trującego w bitwie na południowy wschód od Magwe, około 200 km. na południowy zachód od Mandalay. Od gazu tego jednak zdaje się z powodu gwałtownych wiatrów ucierpiały wyłącznie wojska nieprzyjacielskie, które musiały się wycofać w największym popłochu.

Akty gwałtu wojsk czungkingskich

Nadeszły z frontu burmańskiego komunikat Domei jest bardzo znamienny jeśli chodzi w ogóle o zachowanie się wojsk angielsko-chińskich. Mówi się w nim: Pewien oficer chiński, wzięty w Burmie przez Japończyków do niewoli, wyraźnie potwierdził wzrastanie wrogiego nastroju wśród ludności burmańskiej do wojsk chińskich, co należy tłumaczyć aktami przemocy ze strony oddziałów czungkingskich. Oficer ten oświadczył, że ludność burmańska zabiła lub okaleczyła wielką liczbę żołnierzy chińskich, kiedy mieszkańcy Burmy wystąpili przeciwko oddziałom czungkingskim by ratować swoje mienie i dobytek przed chińską taktyką „spalonej ziemi". Podczas gdy w stosunku do Japończyków ludność burmańska była nastawiona życzliwie, oddziały chińskie nie mogły nawet ryżu otrzymać od wieśniaków burmańskich, chyba pod przymusem. Następnie dodał również ten oficer czungkingski, że chińska taktyka wojny podjazdowej zawiodła w Burmie. Żołnierze chińscy nie mogli przeprowadzić skutecznych operacyj, ponieważ ludność burmańska stale stawiała opór ich taktyce „spalonej ziemi" i ponieważ stale przeszkadzano ich wojskowym przedsięwzięciom.

Żołnierze chińscy splądrowali nie tylko sławny, w centrum miasta położony pałac królewski, lecz nie wzdragali się również przed burzeniem świątyń, pagód i innych burmańskich świętości.

Przed katastrofą na Mindanao

TOKIO. Według wszystkich komunikatów nadchodzących do stolicy japońskiej widać, że nieprzyjacielski opór na Mindanao znajduje się bezpośrednio przed ostatecznym załamaniem się. Resztki wojsk nieprzyjacielskich, których siłę komunikat Domei z pokładu pewnego japońskiego okrętu wojennego ocenia na 30000 żołnierzy, są całkowicie otoczone.

Japońska kwatera główna na Filipinach oznajmiła, że 2 maja zawieszono zarządzenia ochrony przeciwlotniczej w Manili.

Zdobycie Lashio

SZANGHAJ. Jak donoszą z Czungkingu, w odległości 100 km. na północ od Lashio toczą się zacięte walki. Wynika z tego, że oddziały japońskie osiągnęły birmańsko-chińską granicę w okolicy Kongmau.

AMSTERDAM. Z samego Czungkingu donoszą, że wojska japońskie dotarły do przedmieść Lashio, stanowiącego końcowy punkt kolei burmańskiej. Komunikat Reutera z Czungkingu głosi, że już we środę wieczorem z chińskiego komunikatu wojskowego widać było, że sytuacja jest poważna. Oddziały japońskie, które obchodząc chińskie skrzydło szybko posuwały się na północ i starały się zająć Hsipaw, by przez to przeciąć linię kolejową między Mandalay a Lashio, dotarły we wtorek rano do przedmieść Nowego Lashio jak również i do Mannang, miasta położonego na południowy wschód w Hsipaw.

TOKIO. Kwatera Główna donosi, że japońskie morskie siły zbrojne, które wyruszyły w dniu 21 marca dla operacyj przeciwko Molukkowi i w dniu 18 kwietnia rozpoczęły akcję przeciwko północnej połowie Gwinei Zachodniej, w międzyczasie obsadziły wszystkie punkty strategiczne tych obszarów.

Wybory w Kolumbii

BUENOS AIRES (DNB). Przeprowadzone w niedzielę wśród gorących walk wybory prezydenta Kolumbii przyniosły, jak donoszą z Bogoty, zwycięstwo kandydata lewych liberałów Alfonsa Lopeza większością z górą 200.000 głosów przeciwko przedstawicielowi ugrupowania państwowo - liberalnego i konsarwatywnego, Arango Vilezowi. Nowy prezydent państwa obejmie swój urząd w sierpniu tego roku. Lopez sprawował już urząd prezydenta Kolumbii w okresie od 1934 do 1938 roku. 56 lat liczącego polityka nazywano podczas pierwszego urzędowania z powodu jego reform społeczno - politycznych „kolumbijskim New Deals Dealer'em".

Katastrofalny wybuch w Belgii

Wyleciała w powietrze fabryka chemiczna — w czasie wypadku zginęło 250 osób

BRUKSELA. Nieszczęśliwy wypadek spowodowany eksplozją w pewnej fabryce wyrobów chemicznych w Tessenderloo w prowincji belgijskiej Limburg, według komunikatu urzędowego ministerstwa spraw wewnętrznych spowodował śmierć przeszło 250 osób i równo 1000 osób zostało rannych.

Belgijskie ministerstwo spraw wewnętrznych podaje o katastrofie w Tessenderloo jeszcze następujące szczegóły: We środę około godz. jedenastej trzydzieści potężny wybuch zniszczył fabrykę wyrobów chemicznych w Tessenderloo. Fabryka ta zajmowała się wyłącznie wyrabianiem różnych gatunków nawozów i środków do prania mianowicie w granicach zapotrzebowań gospodarki belgijskiej. Działanie wybuchu osiągnęło promień kilkuset metrów. Pewna szkoła techniczna, położona w pobliżu urządzeń zakładowych zawaliła się częściowo wskutek wstrząsów wybuchu. Centrala telefoniczna w Tessenderloo została wyłączona z działania. Liczne domy zostały częściowo zburzone, częściowo zaś ciężko uszkodzone. Ponieważ wybuch nastąpił w czasie, gdy zakłady znajdowały się w pełnym ruchu, a szkoły zapełnione, liczba poniesionych ofiar jest bardzo znaczna.

Roboty ratunkowe zostały natychmiast zorganizowane przez jednostki niemieckich Sił Zbrojnych i specjalne załogi ratunkowe Kempenlandzkiego okręgu węglowego. Ze strony władz belgijskich powzięto w ścisłej współpracy z tą akcją pomocy zimowej i czerwonym krzyżem wszelkie środki zaradcze w celu niesienia bezzwłocznej pomocy rodzinom poszkodowanych. Rozdział środków żywnościowych i odzieży już podjęto. Dochodzenie w celu ustalenia przyczyny katastrofy dotychczas niewyjaśnionej zostało rozpoczęte.

Brazylia wydaje swoje rudy żelazne

Sp. SZTOKHOLM. Rząd brazylijski, po szczegółowych pertraktacjach z reprezentantami rządu angielskiego i amerykańskiego, zdecydował się na eksportowanie na wielką skalę dla potrzeb brytyjskiego, a zwłaszcza amerykańskiego przemysłu uzbrojeniowego, złóż rudy żelaznej w okręgu Istabira, które były dotąd wykorzystywane niedostatecznie. O tę koncesję istabirską toczyła się przez całe lata zacięta kampania w prasie bryzylijskiej oraz w społeczeństwie brazylijskim. Kampania ta uniemożliwiła jeszcze w 1920 zrealizowanie planu zakrojonego na szeroką skalę. Nie została także zrealizowana umowa, zawarta w 1935, zgodnie z którą jedna z angielskich firm zobowiązała się do budowy specjalnej linii kolejowej do portu Santa Cruz, przeznaczonej do przewozu rudy.

Obecnie nie zaniedbano nadać tranzakcji piętna imprezy narodowej. Rząd brytyjski zmusił angielską firmę, która była właścicielką koncesji istabirskiej, do przekazania sobie całego kapitału akcyjnego, i przepisał go na własność państwa brazylijskiego. Emocjonujący od dziesiątków lat brazylijską prasę gospodarczą plan eksploatowania, zgodnie z wymogami współczesnymi, bogatych złóż rud żelaznych w Minas Geraes, zostanie więc zrealizowany. Załatwienie sprawy jest jednak tylko połowiczne, albowiem patrioci brazylijscy nieustannie się domagali, by krajowe rudy były eksploatowane przez własny brazylijski przemysł żelazny. Żądanie patriotów były powodem, że międzynarodowe projekty eksploatowania złóż rudy należących do najbogatszych w świecie, kończyły się prawie zawsze fiaskiem. Nie ulega wątpliwości, że Anglia i Ameryka zawierając umowę, zamierzają przede wszystkim rozszerzyć swoją własną bazę surowcową.

Według wiadomości prasy brazylijskiej Stany Zjednoczone zaoferowały Brazylii pomoc w wysokości 14 milionów dolarów na budowę potrzebnej linii kolejowej do wybrzeży morskich. Dotychczasowa jednotorówka jest niewystarczająca do eksploatacji na dużą skalę. By nie obciążać finansów Brazylii koniecznością spłacania zobowiązań dłużnych, postanowiono pokrywać odsetki i spłatę kapitału jak również należność za przekazane przez Anglię akcje wyłącznie przez dostawę rud. Poważna część złóż rud z Minas Geraes znajduje się w okręgu Istabira, gdzie na przestrzeni długości 13 km., szerokości 2 km. są skoncentrowane rudy hematytu. Rudy te są podobno wolne od różnych zanieczyszczeń.

Zawarcie umowy będzie naturalnie rozreklamowane przez panaamerykańskich krzykaczy w Iberoameryce jako dowód ich tezy, że obecnie nic nie może stanąć na drodze „rozwojowi narodowej gospodarki". Lecz w Brazyli napewno nie zamknie się ust tym, którzy twierdzą, że rząd, zawierając nową umowę, zrobił fatalny krok na drodze do wojenno-gospodarczego sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi. W ścisłym związku z zawarciem tej umowy są prawdopodobnie prześladowania i aresztowania elementów narodowych, posądzanych o sympatyzowanie z mocarstwami Osi. Jest to tym prawdopodobniejsze, że umowa nie mogła przejść niepostrzeżenie ze względu na znaczenie, jakie miały od lat debaty na temat eksploatacji brazylijskich złóż rud. Narazie zostali usunięci w cień przez anglo-amerykański chwyt przedstawiciele poglądu, że Brazylia najlepiej by zrobiła, gdyby przetapiała we własnym kraju swoje rudy i rozbudowała własny ciężki przemysł, mogący dorównać europejskiemu i północno-amerykańskiemu.

Niedawno także i Ekwador ustąpił pod presją Północnej Ameryki i zawarł nową umowę gospodarczą ze Stanami Zjednoczonymi; narazie wiadomo tylko tyle, że umowa przewiduje rozciągnięcie systemu dostaw w ramach ustawy o wypożyczaniu i wydzierżawianiu także na Ekwador. Stany Zpjednoczone są podobno skłonne, jak twierdzą w Waszyngtonie, zadatkować dostawy do Ekwadoru na sumę 14 milionów dolarów. Prawdopodobnie chodzi o materiał uzbrojeniowy dla skromnej floty wojennej ekwadorskiej. Należy dodać, że z końcem lutego Ekwador otrzymał w Waszyngtonie pożyczkę w wysokości 5 milionów dolarów na stabilizację swojej waluty.

Agenci Stalina ruszają się

SZTOKHOLM. Sowiecka agencja Tass podaje z Nowego Jorku wiadomość, że w tym największym na świecie mieście żydowskim odbyła się olbrzymia manifestacja na cześć Związku Sowieckiego. W przykładnej zgodzie manifestowali swoje zbratanie z Moskwą bolszewicy, żydzi, murzyni i duchowni północno-amerykańskich kościołów anglikańskich.

Zorganizowana przez Żydów z wielkim nakładem pracy manifestacja wypadła według naszych pojęć dość mizernie. Brało w niej udział tylko 3200 ludzi. Robiła wrażenie miotającej się kupy żydów, murzynów i kaznodziei anglikańskich, którym zawodowi podżegacze i krzykacze starali się wbić w głowę, dlaczego należy dbać o powodzenie Związku Sowieckiego i zwalczać dążenie mocarstw Paktu Trzech do zaprowadzenia nowego ładu wśród narodów.

Uczestnicy przysłuchiwali się najpierw gwałtownemu przemówieniu osławionego dziekana z Canterbury, Hewitta Johnsona, znanego arcygorliwego agenta Stalina; przemówienie to było transmitowane z Anglii.

W dalszym ciągu tej sowieckiej imprezy b. kaznodzieja „Amerykańskiej Katedry Trójcy św." w Paryżu, Beekman, zachłystywał się wychwalaniem bolszewików, którzy brutalnie wymordowali tysiące duchownych.

W niczym nie ustępował mu redaktor „Gazety dla murzynów Voice", Pawell, który wśród entuzjastycznych oklasków tłumu wykrzykiwał, że Związek Sowiecki jest przykładem dla całego świata. Wszystkie sprzysiężone kraje pójdą za tym przykładem.

Po przemówieniu murzyna, świadczącym o poważnym zbolszewizowaniu, przemawiał brytyjski konsul generalny w Nowym Jorku, Haggard. Ujawnił on właściwy cel zorganizowanej z wielką pompą bolszewickiej hecy, wzywając obecnych do wzmożonej pomocy dla Związku Sowieckiego, Niemcy bowiem „nie są jeszcze zdruzgotani".

W Anglii i Ameryce rozpoczęła się wogóle powódź różnych imprez. Wszędzie starają się wierutni kłamcy i podżegacze o dźwięcznych nazwiskach klarować swoim słuchaczom, że bolszewicy są rzeczywiście najwierniejszymi przyjaciółmi i że sprzymierzeńcy nie mają nad nich lepszych druhów. Niedowierzanie jest nie na miejscu. Jest zupełnie jasne, iż w chwilach obecnych, gdy Sowiety przelewają razem krew za demokrację, trzeba im wspaniałomyślnie przyznać pewne prawa. Tak że pani Roosevelt oddała się do dyspozycji zafrasowanej kliki i stara się usilnie o popularyzowanie bolszewizmu na herbatkach, zebraniach oraz intymnych wieczorach mityngach.

Wcześniej czy później Anglia i Ameryka przekonają się, że zastrzyki bolszewickiej trucizny nie tylko przyczyniły się do nieodczuwania boleści, działając jako chwilowy środek znieczulający, lecz że zostawiły milionowe masy nieuleczalnych narkomanów, żądających tej trucizny.

Gdyby Rooseveltowi i jego brytyjskiemu spólnikowi udało się udać ich dzieło zniszczenia, wówczas Stalin osiągnął by to, o spełnieniu czego nie mógł marzyć: potężny, nie dający się niczym powstrzymać zwycięski pochód bolszewizmu po trupach narodów, które obecnie dobrze się orientują, dokąd je doprowadziła niechlujna gospodarka i skorumpowany system demokracji.

KRYTYKA STABILIZACJI CEN W AMERYCE

GENEWA, (DNB). Jak donosi „United Press" wielka część prasy silnie krytykuje stabilizację cen. Prasa twierdzi, że przez to korzenie zła inflacji nie zostały naruszone. „New Yorker Times" uważa, że program prezydenta jest „nadzwyczaj pokrzepiający na duchu". Gazeta pisze, że przez utrzymanie 40-godzinowego tygodnia pracy rząd umyślnie stara się o rozszerzenie produkcji przedmiotów użytku ludności cywilnej, których to przedmiotów niedostatek jest jedną z przyczyn, jak oświadczył sam rząd inflacyjnych zwyżek cen. Rząd rozpoczął realizować „antyinflacyjny program", który jednoczy w sobie w najwyższej mierze komplikacje i zaburzenia oraz liczne ingerencje rządu w gospodarkę z minimum widoków na skuteczność rezultatów. Również „Journal Commerce" wątpi w wykonalność ograniczonych cen wśród panujących okoliczności.

BUENOS AIRES. Gazety wieczorowe umieszczają na pierwszej stronie wiadomość z Waszyngtonu o ustaleniu cen maksymalnych w Stanach Zjednoczonych. Prasa podnosi przede wszystkim oświadczenie dyktatora cen Hendersona, że przeprowadzi on bardzo surowy nadzór dla wstrzymania inflacji. Stała się ona jednak, zdaniem gazet już faktem. Gazety podkreślają również końcowe twierdzenie Hendersona, że niema innej możliwości, jak tylko surowy nadzór, jeśli się nie chce narazić na ryzyko klęski w wojnie gospodarczej. Rozporządzenie o cenach sztywnych i o kontroli dotyczy rzekomo ponad milion artykułów.

PARYŻ. Powszechnie znany uczony, Georg Claude, w mowie swej przed zebraniem w Paryżu wystąpił za współpracą Francji z Niemcami. Claude wskazał swym słuchaczom na to, że on nie wierzy w zwycięstwo mocarstw, które nie mogły powiązać nawet próby wylądowania na wybrzeżu francuskim w tym czasie, gdy armie niemieckie były zajęte na Wschodzie. Gdy te państwa tylko wpędziły Francję w nieszczęście i porzuciły ją, urządziły one teraz polowanie na okręty francuskie, mordowały francuskich marynarzy, zawładnęły koloniami francuskimi i wygłodziły francuskie kobiety i dzieci.

Jeśli Churchill tak chce...

Rewanż za Lubekę i Rostock

BERLIN. Dokonane przez lotników angielskich w Rostocku, a przed niedawnym czasem w Lubece ciężkie spustoszenia w historycznych pomnikach budownictwa tych starych miast hanzeatyckich wywołały we wszystkich warstwach niemieckiego narodu najsilniejsze oburzenie. Ze sfer miarodajnych podają przy tym, że średniowieczny sposób budownictwa wewnętrznych dzielnic tych miast ze zrozumiałych powodów bardzo ułatwia szerzenie się pożarów, a przeto sprzyja dziełu zniszczenia Anglików. Nie ulega poza tym najmniejszej wątpliwości, że Anglicy zarówno podczas swoich ataków na Lubekę, jak również na Rostock dokładnie wiedzieli, że atakują nie obiekty gospodarki wojennej, ani obiekty wojskowe, lecz że niszczą dzielnice zamieszkałe i okręgi zawierające pomniki kultury. W wielu wypadkach samoloty angielskie strzelały również z broni pokładowej do drużyn straży pożarnej, którym nakazano ratować pomniki budownictwa, tak że prace przy gaszeniu pożarów musiały być przerwane.

Lotnictwo niemieckie starało się o ile to tylko było możliwe jak najtroskliwiej ochraniać pomniki budownictwa, jak n. p. w wypadku katedry w Rouen, o czym wie cały świat. Lecz teraz Anglicy nie powinni więcej niedoceniać Niemców ani też ich gruntowności. Jeśli Anglia chce mieć wojnę zniszczenia i obrócenia w gruzy kulturalnych wartości, to wówczas może ją mieć. Również Niemcy dostatecznie są poinformowani na to, by znaleźć katedrę w Canterburry i stare zamki Tudorów, jeśli chodzi o to, by prowadzić dalej tę wojnę zniszczenia. Naród niemiecki kocha do głębi swej duszy swoje kulturalne wartości i dlatego też zrozumie, jeśli na bezsensowne niszczenie tych wartości nastąpi odpowiednia odpowiedź.

Wojskowi rzeczoznawcy ponownie zaznaczyli, że znacznie pomyślniejsza pozycja wyjściowa lotnictwa niemieckiego podczas ataków na angielską wyspę, wyrażająca się w krótszej drodze, większej liczbie samolotów i lepszym wyszkoleniu lotniczego personelu, powinna by dać Anglikom wyobrażenie, co im grozi, jeśli przez dalsze ataki, jak te ostatnie na Lubekę i Rostock sprowokują niemiecki rewanż.

Bezmyślne niszczenie niemieckich pomników kultury

BERLIN. Podczas ataku na Kolonię nie liczyli się Brytyjczycy wcale z kościołami, szpitalami i starymi pomnikami kultury. Tym sposobem został zapalony piękny ratusz i wspaniała świątynia Panteonu i częściowo zniszczone. Kościół ten jest najpiękniejszym i najstarszym w Kolonii, został on założony w roku 964 jako bazylika romańska przez arcybiskupa Bruno i w wieku 19 kompletnie odrestaurowany. Ratusz, obszerny kompleks budynków, wznosi się na fundamentach starych murów miejskich. Budowa środkowa pochodzi z 14 stulecia. W stuleciu 16 została odbudowana renesansowa hala z wartościowymi płaskorzeźbami, wewnątrz znajduje się podwórze lwów, otoczone legendami. W wielkiej sali posiedzeń odbyło się w r. 1367 pierwsze zebranie niemieckiej Hanzy. Kolorowe okna ratusza są szczególnej wartości zabytkami sztuki historycznej.

Brytyjczycy nie życzą sobie

podróży amerykańskich do Irlandii

Urlopowani żołnierze oddziałów amerykańskich, które obecnie przebywają w Północnej Irlandii, starają się stale o pozwolenie na podróż do Irlandii, jednakowoż bezskutecznie. Przeważnie chodzi tu o Amerykanów irlandzkiego pochodzenia, którzy chętnie chcieliby zobaczyć kraj swoich przodków. Natomiast angielskim żołnierzom zezwala się na zwiedzanie Irlandii, chociaż po cywilnemu. To rozmaite traktowanie angielskich i amerykańskich żołnierzy musi mieć za tym pewien cel. Widocznie zachodzi obawa, że żołnierze amerykańscy zaprzyjaźniają się z Irlandczykami na południu, wdadzą się z nimi w rozmowy itp. Chce się temu za wszelką cenę przeszkodzić, by nie dopuścić w poszczególnych wypadkach do powstania wzajemnych sympatyj.

Według nadchodzących informacyj mnoży się stale liczba angielskich żołnierzy urlopowanych po cywilnemu w Irlandii. Szczególnie dużo tych urlopników ma przebywać w Dublinie. Wydaje się rzeczą możliwą, że Londyn popiera te wycieczki angielskich żołnierzy by zaznajomić ich z warunkami terenowymi w Południowej Irlandii i żeby z drugiej strony mieć wyszkolonych angielskich żołnierzy — choćby bez mundurów — w stolicy Irlandii na wypadek jakiejś akcji przeciwko Irlandii.

Głosowanie narodowe w Kanadzie

MADRYD. Z Ottawy donoszą, że głosowanie narodowe o użyciu żołnierzy kanadyjskich poza obrębem Kanady dało dotychczas w wyniku 2,2 milionów głosów w stosunku do 1,2 miliona przeciwko propozycji rządowej. Prowincje o narodowości francuskiej są zdecydowanymi przeciwnikami planu rządowego. W prowincji Kwebek było 910.000 głosów przeciwko temu, a tylko 360.000 za tym.

„Więzień Stalina"[21]

XII.

URATOWANY

Ciężka jest praca robotników leśnych w zimie. Po pas w śniegu, ścinają drzewa, oczyszczają je z gałęzi i piłują. Wobec braku sań i koni, sami muszą ciągnąć pnie po śniegu, często kilka kilometrów, i układać je w stosy nad rzeką, skąd później spławia się je do Archangielska. Nogi i ręce są pokryte ranami. Nie ma tygodnia, żeby przy cięciu drzew nie było śmiertelnego wypadku.

Naokoło obozu widać paliki, powbijane w ziemię. Nowicjusze sądzą, że są to słupki, przygotowane do zasieków z drutu kolczastego. Nic podobnego. Paliki są wbite na grobach towarzyszy, spoczywających tu wiecznym snem, zamiast krzyży, których nam nie wolno stawiać na mogiłach.

Braki w ludziach uzupełniają nieustanne transporty nowych skazańców z całej Rosji.

Niektórzy z nas czekają na przybycie sławetnej komisji angielskiej, o której tyle się opowiada po obozach. Zadaniem jej jest badanie, czy w lasach i tartakach nie pracują przymusowi robotnicy.

Komisja rzeczywiście zjawia się tu i tam. Jeśli ma przybyć, komenda obozu urządza się tutaj bardzo sprytnie. Po prostu zapędza do lasów „białych szkodników" i „politycznych", i to nie tylko zdrowych, ale i chorych. Z Archangielska sprowadza kilka drużyn młodych robotników, i inscenizuje wesołe, beztroskie życie obozowe ze śpiewem i bałałajkami. W obozie nie znajdują ani jednego robotnika przymusowego.

Przez trzy tygodnie byłem przydzielony do grupy robotników budujących mosty. Jest to najcięższa robota w obozie leśnym. Gdy rano wstajemy, mokre ubranie jest zmarznięte na kość. W dodatku trzeba iść do pracy o głodzie. Całe ciało boli nieznośnie. Ludzie starają się wykręcić od roboty, nie wahając się nawet przed samookaleczaniem.

Kiedyś przyszedł do mnie jeden z towarzyszy z zawiązaną ręką i prosił, żeby mu ją porządniej obandażować. Odwijam prowizoryczny opatrunek. Odrąbał sobie palce. Rozstrzelano go jako samoruba, to znaczy kaleczącego się celowo, a więc szkodnika.

W ciągu zimy opracowałem plan ucieczki. W lecie muszę koniecznie dostać się na angielski statek w Archangielsku.

W marcu przenoszą mnie do innego obozu leśnego. Pożegnanie z Jestewem było ciężkie. Pomagał mi w najcięższych godzinach. Był to prostolinijny chłopak, trzeźwo, jasno myślący, dobry mechanik i wspaniały kolega w ogromnych lasach.

Z końcem kwietnia wysyłają mój oddział do obozu więźniów w Kemi. Obóz znajduje się na małej wysepce. Umieszczono nas w barakach; na ścianach są angielskie nadpisy. Baraki te zostały wybudowane przez wojska angielskie, które tu były podczas rewolucji; były w nich składy.

Czytam napisy i tłumaczę je innym.

— Wy rozumiecie po angielsku? — zapytuje mnie funkcjonariusz GPU.

Odpowiadam, że tak.

— Czy mówicie po angielsku? — pada następne pytanie.

— Od biedy mogę się porozumieć, ale czy mnie Anglik zrozumie, nie wiem, — daję przezorną odpowiedź.

W tych barakach co noc umiera z wycieńczenia i zimna kilku ludzi. Zamiast podłogi — błoto; nie ma pieca; śnieg wieje przez szpary; ani źdźbła słomy. Biali niewolnicy, którzy dostarczają światu miliony pni drzewnych, nie mają kawałka drzewa, by rozpalić ogień i rozgrzać przy nim kostniejące z zimna ciała. Ale co to może wzruszać sytych, ubranych, bawiących się...

Wystarczy pobyć choćby krótko w Związku Sowieckim, by myśleć o „bawieniu się" jako o czymś niewiarogodnym, jako o szaleństwie. Czyż ci ludzie, gnębieni, uginający się pod przymusem, mogą choćby przez chwilę myśleć o czymś innym, jak o swojej nędzy?

Świat nie może pojąć tej nędzy białych niewolników w obozach pracy przymusowej, w lasach, przy budowie szos, nędzy robotników i chłopów. Lecz kto nie może pojąć, co to znaczy oszczędzać przez dziesięć lat, by móc sobie kupić obuwie, ubranie, ten nie zrozumie sytuacji, w jakiej znajduje się robotnik w Rosji.

Pewnego dnia wzywa mnie do siebie komendant obozu.

(D. c. n.)

Przewaga niemieckiego lotnictwa

Zagadnienie przewagi lotnictwa posiada bardzo duże znaczenie dla przebiegu wojny. Lotnictwo niemieckie od samego początku chwyciło w swe ręce inicjatywę w swoim zakresie działania. W Polsce i w Norwegii, w Holandii i we Francji, na Bałkanach i na wschodzie, nad wyspą brytyjską i w walce przeciwko nieprzyjacielskiej żegludze zaopatrzenia stwierdzało ono zawsze swoją przewagę. Nawet radio londyńskie musiało przyznać ten fakt i dodało: „Niemcy posiadają najsilniejsze lotnictwo, a mocarstwa Osi wyprzedziły swoich przeciwników o 4 lata".

Nadzieje nieprzyjaciół Niemiec, że zdołają oni z czasem wyrównać to wyprzedzenie, są daremne. A powody tego są następujące: 1) Przewaga niemieckiego przemysłu zbrojeniowego, 2) Liczbowa siła i zapał bojowy niemieckich lotników, 3) Przewaga niemieckiej strategii lotniczej i w końcu 4) korzyści walki mocarstw Osi na linii wewnętrznej.

Rozbudowa lotnictwa w narodowo-socjalistycznych Niemczech została przeprowadzona planowo i z rozmachem pod kierownictwem marszałka Rzeszy Goeringa. Tej rozbudowie od początku odpowiadało całe nastawienie aparatu produkcyjnego, który od czasu wojny stale się rozszerzał. Próba wrogów Niemiec dogonienia produkcji niemieckiej przez pośpieszne rozszerzanie ich własnego niedostatecznego aparatu produkcyjnego napotyka na wiele trudności. Ponieważ chodzi tu nie tylko o wybudowanie w porę nowych fabryk i sprowadzenie potrzebnych do produkcji maszyn, lecz trzeba także postarać się o ważne surowce i wyszkolonych robotników fachowych. Przede wszystkim konieczny do wyprodukowania aluminium bauxit nie znajduje się w Stanach Zjednoczonych w nieograniczonych ilościach lecz trzeba go używając cennego tonażu sprowadzać z Południowej Ameryki. Brakowi fachowców i konstruktorów po stronie wroga przeciwstawiają Niemcy ową tradycję w budownictwie lotniczym, które znamionują takie nazwiska jak Heinkel, Messerschmitt, Junkers i Focke-Wulf.

Ojczyzna i front uzupełniają się w Niemczech w idealny sposób również na polu lotnictwa. Armii niezmordowanie tworzących pracowników w fabrykach lotniczych odpowiada na froncie praca żołnierzy personelu lotniczego, wojsk na ziemi, artylerii przeciwlotniczej, oddziałów lotnictwa wywiadowczego i lotnicze bataliony budowlane. W harmonijnej współpracy starają się one o to, by dostarczony przez fabryki materiał został użyty w sposób, godny jego dobroci. Podczas gdy stronie nieprzyjacielskiej zagadnienie uzupełnień ludzkich stale odgrywało pewną rolę, dla Niemców taki problem dzięki przewidującemu przygotowaniu rezerw i szkolenia w ogóle nie zaistniał.

Użyciem niemieckiego lotnictwa, górującego nad nieprzyjacielem pod względem materiałowym i obsady ludzkiej, kieruje dowództwo w sposób planowy i według militarnych punktów widzenia. Lotów prestiżowych ani zbrodniczych nalotów terrorystycznych Brytyjczyków na niemieckie zabytki kultury i niebronione osiedla — żeby tylko przypomnieć zniszczenie starego miasta w Lubece i napad lotniczy na Paryż — lotnictwo niemieckie nigdy nie znało. W ścisłej współpracy z obydwoma innymi częściami sił zbrojnych prowadzi się oddziały niemieckiego lotnictwa według dobrze rozważonych planów od zwycięstwa do zwycięstwa. Osłona raidu niemieckich pancerników przez Kanał i unieszkodliwienie brytyjskiej bazy na Malcie są w ostatnim czasie wzorowymi przykładami planowości i pewności powodzenia niemieckiej strategii lotniczej.

Dumny szereg zwycięstw Niemiec i ich sprzymierzeńców doprowadził do sytuacji wojennej, która również pod względem przestrzeni powietrznej zapewnia mocarstwom Osi korzyści, których nie mogą wyrównać ich nieprzyjaciele. Od Bretanii aż po Rzym, od Oceanu Lodowatego aż do Morza Śródziemnego stoją wojska mocarstw Osi na wewnętrznej linii. To uprzywilejowane stanowisko umożliwia im rzucenie w bardzo krótkim czasie przeważających sił na rozstrzygające w każdym momencie punkty. Strona nieprzyjacielska musiałaby dysponować wielokrotnie większym materiałem wojennym i ludzkim jeśliby chciała tylko wyrównać to uprzywilejowanie wewnętrznej linii. Jeśliby np. Anglicy zechcieli oddział, który dotychczas używany był do walk nad wybrzeżem Kanału, przenieść do Afryki Północnej, wówczas mogą tego dokonać na absorbującej czas drodze morskiej koło Przylądka Dobrej Nadziei. Sprawa tygodni — podczas gdy mocarstwa Osi mogą przeprowadzić takie samo przesunięcie oddziałów lotniczych na inne miejsce w ciągu jednego dnia.

Przewaga niemieckiego lotnictwa nie spadła z nieba. Została ona zacięcie wypracowana i wywalczona i jest stale przez twórczą działalność i przedsiębiorczość utrzymywana i broniona. Chociażby nieprzyjaciele Niemiec czynili nie wiadomo ilokrotne wysiłki w kierunku osiągnięcia materialnych i moralnych warunków, które zapewniają przewagę lotnictwu niemieckiemu, nie będą oni mogli nic w tej sytuacji zmienić.

O wojnie w Azji Wschodniej

MONACHIUM, (DNB). Ambasador japoński Oshima udzielił wyjaśnień przedstawicielom prasy, podczas ich pobytu w Monachium o wojnie w Azji Wschodniej. W czasie, gdy na Zachodzie niemiecka broń łodzi podwodnych przecina brytyjskie linie życiowe, jak wywodzi ambasador, rozbiła Japonia na Wschodzie osławiony trójkąt Hong-Kong — Singapoor — Manila. W tym samym czasie podniosły swój głos Indie. Porażki misji Crippsa w Indiach nie można było ukryć przed światem. Jak to powtórnie oświadczył japoński prezes ministrów, a narodowy wódz walki za wolność Bose i jego towarzysze walki wciąż zaznaczają, obecnie ma nastąpić rozstrzygająca chwila dla narodu indyjskiego. Czjang-Kai-Szek, opierający się niegdyś na poparciu Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, jest podobnie obecnie nie tylko zupełnie odcięty od wszelkiej pomocy, lecz musi wszystko ofiarować interesom Anglii na rozkawałkowany front birmański. Już wszędzie pokazują się ziejące pęknięcia na froncie tak zwanych aliantów. Jak dalej zaznaczył ambasador, Australia przesłyszała przykazanie chwili i rzuciła się w objęcia Stanów Zjednoczonych. Lecz Stany Zjedn. mają być znowu zmuszone do pomyślenia przede wszystkim o sobie i jeżeli one mówiły o poparciu gospodarczym bez egoistycznych „zamiarów", to chciały przez to wywrzeć tylko czysto polityczny nacisk. Nacisk ten wywierają one nie tylko obecnie w Australii, lecz również w Indiach. Co do samych Stanów Zjednoczonych, to wyraził się ambasador, że one chwaliły się zwykłym swym zwyczajem fantastycznymi cyframi swych zbrojeń i swych wojennych przygotowań. Lecz samymi cyframi nie można wygrać tej wojny, będącej walką o światopogląd. Również w Ameryce Środkowej i Południowej ma podobno samochwalcza propaganda Stanów Zjedn. czynić wszelkie wysiłki w celu wciągnięcia całego pokojowego kontynentu do wojny. Przy tym nie szczędzono pogróżek i przynęty.

Gebietskommissar Okręgu Wilno—wieś, Wulff, był 1 maja w Nowej Wilejce

Z okazji święta pracy odbyły się we wszystkich powiatach i obwodach Okręgu Wilno—wieś większe zebrania w przedsiębiorstwach. Cała pracująca ludność miast i wsi zgromadziła się w godzinach południowych w salach ogólnych dla wysłuchania transmisji przemówienia Generalkommissar'a w Kownie.

Szczególnie uroczyście wypadło zebranie pracującej ludności w mieście Nowo-Wilejce wskutek udziału w nim Gebietskommissar'a Wulff'a. Wszyscy mężczyźni i kobiety z urzędów i przedsiębiorstw fabrycznych zebrali się w Nowo-Wilejce w sali ogólnej, przybranej chorągwiami i jedliną. Żywym marszem otwarto uroczystość. Po przywitaniu Gebietskommissar'a przez kierownika przedsiębiorstwa zabrał głos sam Gebietskommissar. Powiedział on między innymi:

„Jest dla mnie obowiązkiem, który rozumie się sam przez się, bym dzisiaj święto pracy spędził w gronie robotnika. Przez niezrównane czyny niemieckich sił zbrojnych wymieciony został z kraju reżim bolszewicki. Robotnik ma dzisiaj swój społeczny pokój. Życie jego jest zabezpieczone.

Na wszystkich nas spoczywa jeszcze ciężar wojny. We wszystkich sprawach na czoło wysuwa się dzisiaj praca dla walczących na froncie żołnierzy. Spełniając nasz obowiązek względem pracy, przyczyniamy się do ostatecznego zwycięstwa.

Święcicie dzień 1 maja w świadomości, że znów uwolnieni jesteście od bolszewizmu i że żołnierz niemiecki strzeże Waszej Ojczyzny! Praca zapewnia wam życie, praca czyni was wolnymi".

Po przemówieniu Gebietskommissara, przerywanym kilkakrotnie silnymi oklaskami, rozpoczęła się transmisja przemówienia Generalkommissar'a w Kownie. Następnie zebranie zakończyło się odśpiewaniem kilku pieśni przez chór fabryczny.

Zarządzenie
w sprawie „sąsiedzkiej pomocy" w gospodarstwie wiejskim

W obliczu walki, która toczy się przeciwko bolszewizmowi o być lub nie być, jest rzeczą ważną, by wiosenne roboty polne były w porę i całkowicie przeprowadzone i by każdy na zasiewy przeznaczony kawałek ziemi został zasiany. Tylko w taki sposób stworzy się warunek pomyślnych zbiorów i w ten też sposób zapewni się wyżywienie ludności wiejskiej i wojska. Są to warunki ostatecznego zniszczenia burzącego wszystko bolszewizmu.

Z przyczyn wywołanych wojną zabrakło w szeregu gospodarstw wiejskich końskiej siły roboczej, ziarna do siewu a nawet rąk do pracy w czasie robót wiosennych, dlatego jest rzeczą niezbędną, by gospodarczo silniejszy włościanin przyszedł z pomocą w zakresie tych środków swojemu sąsiadowi. To też celem przeprowadzenia „sąsiedzkiej pomocy" postanawiam co następuje:

1. Każdy gospodarz zagrody wiejskiej jest obowiązany do całkowitego zasiania całej swej roli przeznaczonej do uprawy wiosennej. W tym celu winien on dołożyć wysiłków, by przeprowadzić wiosenne roboty polne w pierwszym rzędzie własnymi środkami gospodarczymi względnie własną siłą roboczą. W wypadku, gdy dochodzi do przekonania, że własne środki gospodarcze względnie własna siła robocza żadną miarą nie wystarczy do całkowitej uprawy pola, zwraca się on do najstarszego we wsi z prośbą o „sąsiedzką pomoc".

2. Najstarsi we wsi troszczą się o to, by wiosenne roboty polne w ich miejscowościach gminnych zostały w porę i całkowicie przeprowadzone. W wypadkach, gdzie ze względu na brak koni, narzędzi, ziarna siewnego lub rąk roboczych praca opóźnia się, winni oni zorganizować sąsiedzką pomoc".

3. Każdy rolnik jest obowiązany po wezwaniu go przez najstarszego we wsi do świadczenia w czasie pozostałym po zakończeniu własnej pracy w polu „sąsiedzkiej pomocy" swemu potrzebującemu pomocy sąsiadowi przez użyczenie koni, uprzęży, narzędzi i pracy ludzkiej, lub także, jeśli inne rzeczy są w dostatecznej ilości, przez użyczenie ziarna siewnego.

„Pomoc sąsiedzką" świadczy się najbliższym sąsiadom.

4. Włościanin, który zwrócił się o „pomoc sąsiedzką", uiszcza w tym roku odpłatę w formie pracy. Za godzinę pracy ludzkiej oddaje się również godzinę pracy, zaś godzinę pracy konia z narzędziem odpłaca się dwoma godzinami pracy.

W wypadkach spornych rozstrzygają najstarsi we wsi.

Pożyczone na siew ziarno będzie zwrócone jesienią a mianowicie należy zwracać 110 kg. za 100 kg. pożyczonego ziarna do zasiewu.

5. W wypadku nie usłuchania bez ważnych powodów wezwania najstarszego we wsi do „sąsiedzkiej pomocy", będzie odnośna osoba na wniosek najstarszego we wsi ukarana przez Amtsbezirksvorsteher'a (naczelnika urzędu gminnego) grzywną do 20 RM. przy czym nie zostanie ona zwolniona od obowiązku świadczenia „sąsiedzkiej pomocy". Ukaranemu przysługuje prawo złożyć w ciągu tygodnia od daty ukarania skargę u Kreisschef'a przez Amtsbezirksvorsteher'a. Decyzja Kreisschefa jest ostateczna.

6. Nadzór nad organizacją „sąsiedzkiej pomocy" należy w okręgach urzędowych do Amtsvorsteher'ów, w powiatach do Kreisschef'ów. Kreisschef'owie, Amtsbezirksvorsteher'owie i najstarsi we wsi są odpowiedzialni za terminowe i całkowite zakończenie wiosennych robót polnych na terenach ich działalności.

Zarządzenie to wchodzi w życie z chwilą jego ogłoszenia.

Kowno, 30 kwietnia 1942.

Generalny Radca do spraw wyżywienia i gospodarstwa wiejskiego.
PETRONIS

Krótkie wiadomości

Francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych powiadamia, że środki zapobiegawcze, zastosowane we Francji celem zlikwidowania żydowskich wpływów gospodarczych, zostaną zastosowane także w Algierze. Generalny gubernaor w Algierze. Generalny gubernator w Algierze nowania państwowych administratorów we wszystkich żydowskich przedsiębiorstwach przemysłowych, żydowskich spółkach, majątkach rolnych i t. p.

×

Senatorowie ze stanów rolniczych, tworzący t. zw. „blok farmerów" zaprotestowali przeciwko stabilizacji cen na produkty rolne, wymienionej przez Roosevelta. Stanowisko swoje motywowali tym, że farmerzy przez 20 lat nie mają dostatecznych dochodów z powodu niskich cen na swoje produkty. Nie istnieje żaden powód ku temu, by znowu przekreślić wszystkie korzyści, osiągnięte w ostatnich czasach przez farmerów.

×

Według wiadomości z Limy Peru odczuło skutki przystąpienia do wojny Ameryki znacznie wcześniej, niż się spodziewano. Peru musiało się zobowiązać do zmniejszenia swoich plantacyj bawełny, ponieważ Stany Zjednoczone mogą importować jedynie nieznaczny ułamek normalnych zbiorów i nie są w stanie wystarczyć się dla Peru o nowe rynki zbytu.

SANTIAGO DE CHILE. „Diario Ilustradi" przypomina z okazji wczorajszego święta narodowego w Japonii stare dobre stosunki z Japonią i wzajemną pomoc w czasie katastrof trzęsienia ziemi. Gazeta wyraża swój żal, że Japonia prowadzi wojnę z zaprzyjaźnionymi z Chile państwami, co jednak nie może pomniejszyć wzajemnego szacunku.

Majski jako rycerz krzyżowy

Wojnę przeciwko mocarstwom Osi przedstawia się chętnie w Anglii i w Stanach Zjednoczonych jako „wyprawę krzyżową". Stąd też przy wszelkich możliwych i niemożliwych okazjach cytuje się „ducha wypraw krzyżowych". I tak w dniu św. Jerzego odbyło się w londyńskiej sali Alberta uroczyste alianckie przedstawienie, którego treść stanowiły angielskie „walki o wolność" od czasów wypraw krzyżowych. W ostatnim akcie rewii powitano żywo przemarsz oddziału sowieckiego. Absolutnie nie można było trafniej scharakteryzować „ducha wypraw krzyżowych", jaki dziś owładnął Anglią! Poza szumnym frazesem walki o wolność kryje się zgrzytająca zębami wola anglo-żydowskiej plutokracji do utrzymania swego systemu wyzysku. Dla osiągnięcia tego celu Londyn jest gotowy wydać cały kontynent europejski na łup panowania bolszewickiego. Sowiety wydają się panom plutokratom dzielnymi rycerzami, którzy w obronie tego „ducha wypraw krzyżowych", to znaczy dla zysku plutokracji z jednej strony i dla zapanowania bolszewizmu z drugiej strony poświęcają swoje masy ludzkie. Stąd pochodzą te oklaski, jakimi przyjmowano w czasie owej rewii w Londynie sowiecki oddział wojskowy, stąd te hymny pochwalne, śpiewane codziennie przez Anglików na cześć Stalina. Tak też zagalopował się lord Beaverbrook w czasie dorocznego bankietu nowojorskiego klubu reklamy, wypowiadając rzeczywiście groteskowe zdanie, „Komunizm pod wodzą Stalina daje nam dowody miłości ojczyzny, która równają się najpiękniejszym przykładom w całej historii ludzkiej...". Beaverbrook nazwał Stalina „mistrzem taktyki". A dokonanym uczniem Stalina w Anglii jest ambasador Majski, który co miesiąc z większym powodzeniem rzuca hasła opinii publicznej Wielkiej Brytanii. Jego sprawą jest nawoływanie o „drugi front", co szczególnie lotnictwo brytyjskie kosztuje wiele bezsensowych ofiar i co stało się powodem do niszczenia starych zabytków kultury przez nie mające żadnego militarnego znaczenia bombardowania. Jego jednak sprawą jest również postępująca bolszewizacja Anglii, przejawiająca się coraz więcej we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Majski jest prawdziwym „krzyżowcem", który najjaskrawiej reprezentuje „ducha wypraw krzyżowych" przeciwko mocarstwom Osi, a mianowicie ducha żydostwa, które wszelkimi środkami chce utrzymać swoje panowanie, obojętnie czy to się stanie w formach plutokracji, czy też pod postacią bolszewizmu.

Przykre nadanie orderów

Król angielski odznaczył najwyższym angielskim orderem wojskowym szereg generałów sowieckiej armii. W dekretach odznaczeniowych, zgodnie z tradycją, mówi się: „za specjalne służby, wykonane dla króla Anglii". Bolszewiccy przywódcy będą się obecnie głowili, co właściwie wykonali dla Jego brytyjskiej Królewskiej Mości. Czy też ma to być spóźnione wynagrodzenie za to, że erę bolszewicką zapoczątkowano zamordowaniem rosyjskiego cara Mikołaja, kuzyna króla angielskiego?

W każdym razie to nadanie orderów przez plutokratów sowieckim oficerom wzbudziło, jak się zdaje, mniej wątpliwości w dzisiejszej Anglii, niż w Związku Sowieckim, gdzie poprostu zabroniono podać do publicznej wiadomości komunikat o tym nienaturalnym „dowodzie łaski".

Deportacja belgijskich komunistów

BRUKSELA. Jak donoszą ze źródeł urzędowych, 1 maja deportowano z Belgii 100 komunistów. Przyczyną tego zarządzenia jest nielegalna działalność grup komunistycznych, która to działalność ujawniła się przede wszystkim we wzywaniu do strajków, w próbach zamachu na zakłady przemysłowe, służące zaopatrywaniu ludności, na drogi komunikacyjne oraz w innych aktach terrorystycznych. Jeśli tego rodzaju zamachy miałyby trwać dalej, nastąpią dalsze deportacje.

Powódź w Katalonii

BARCELONA. Wskutek opadów deszczowych w Katalonii wezbrały rzeki Besos i Llobregat do 7 m. ponad normalny poziom wody i zalały przybrzeżne obszary na szerokości kilku kilometrów wgłąb kraju. Ponad 10.000 rodzin zostało bez dachu nad głową. Liczba osób, które straciły życie wskutek powodzi nie została jeszcze ustalona. Komunikacja kolejowa została miejscami przerwana. Wyrządzoną szkodę materialną w objętych powodzią wsiach i fabrykach oceniają na kilka milionów pesetów.

Wiosenne roboty w polu trwają

Mimo panujących chłodów roboty wiosenne w polu trwają. Rolnicy starają się orać ziemię, zanim ją wiatry wysuszą zupełnie, utrudniając przez to uprawę. Tacy gospodarze, którzy już ziemię przygotowali, rozpoczęli siew. Obecnie odbywa się wysiew owsa i strączkowych, natomiast wielu rolników wstrzymuje się od siania jęczmienia ze względu na chłody. Obawy te jednak są zbyteczne, gdyż takie przejściowe chłody zasiewom nie zaszkodzą. (r)

Buraki cukrowe zamiast pastewnych

Staraniem Izby Rolniczej sprowadzono z Rzeszy 100.000 kg. nasion buraków cukrowych. Nasiona te zostaną rozprowadzone rolnikom zamiast brakujących nasion buraków pastewnych. Buraki cukrowe w zupełności zastępują pastewne, należy jednak je wysiać możliwie wcześnie. Można je również wysiewać na rozsadę i później sadzić. Sposób ten jest lepszy, ponieważ przy nim wychodzi mniej nasion. Sprzedaż nasion buraków cukrowych będzie prowadzona w „Lietukis'ach", które zaopatrzy w nie wszystkie spółdzielnie rejonowe. (r)

Wiadomości z dnia

ŚRODA
6 MAJ
Jana w Ol.
Wschód słońca 3.32
Zachód słońca 18.01

— ROBOTY MIEJSKIE. Wydział budowlany zarządu miejskiego przystąpił z nastaniem sezonu wiosennego do naprawy jezdni i chodników na szeregu ulic. W związku z prowadzonymi pracami warto zauważyć, że pożądanym byłoby naprawienie bruku na ulicach, prowadzących do szos i traktów. Te ważne arterie wylotowe na prowincję w czasie roztopów i deszczów są często udręką przyjeżdżających do miasta włościan. (t)

— REORGANIZACJA W II MUZEUM B. TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK. W wileńskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk przeprowadzona zostanie w najbliższej przyszłości gruntowna reorganizacja, która stoi w ścisłym związku z ograniczeniem etatów pracowniczych i koniecznością poczynienia niezbędnych oszczędności.

Poza tym przewidziane jest na miejsce obecnego dyrektora, ustanowienie etatu konserwatora muzeum. (t)

— PRZEPUSTKI NA TEREN BIAŁORUSI. Jak dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, przepustek na wyjazd na teren Białorusi obecnie nie wydaje się, wobec czego jest rzeczą zupełnie bezcelową zgłaszanie się osób zainteresowanych do Gebietskommissariatu Wilna — Land.

O wznowieniu wydawania przepustek nie omieszkamy poinformować naszych czytelników. (t)

— CZY BEZROBOTNY MĄŻ PRACUJĄCEJ ŻONY PODLEGA REJESTRACJI. Wobec licznych zapytań naszych czytelników w sprawie obowiązku rejestracji w Sozialamt bezrobotnych mężów pracujących żon, niniejszym wyjaśniamy: W myśl istniejących zarządzeń władz zwierzchnich zarówno mężczyźni jak i niezamężne kobiety bez pracy są obowiązani do rejestracji w Sozialamt (ul. Wielka 10). Pozostający bez pracy mąż ma bezwzględny obowiązek rejestracji bez względu na to, że w zastępstwie pracującej żony prowadzi całą gospodarkę domową i opiekuje się nieletnimi dziećmi.

Niezarejestrowanie się w wyznaczonym terminie pociąga za sobą surowe kary. (t)

— W SPRAWIE SPRZEDAŻY MLEKA NA KARTKI. W poprzednim numerze zapowiedzieliśmy podanie norm mleka, które będą obowiązywać w najbliższym czasie na terenie Wilna. Jednakże norm takich podać nie możemy, gdyż odtąd władze gospodarcze m. Wilna ustalać ich nie będą, przyjmując za ogólną podstawę obowiązujące rozporządzenie władz centralnych, które ustały maksimum sprzedawanego na karty mleczne mleka na 3/4 ltr. dla posiadaczy kartek białych, 1/2 ltr. mleka dla posiadaczy kartek różowych oraz 1/4 ltr. mleka dla posiadaczy kartek niebieskich.

W granicach niższych od podanych norm będą każdorazowo władze miejscowe ustalać normy sprzedaży zależnie od ilości dowiezionego w danym dniu mleka. Nie jest wykluczone, że każdego dnia będzie ustalona inna norma mleka. W pierwszym rzędzie mają otrzymać je najmniejsze dzieci, dla których mleko stanowi niejednokrotnie jedyne pożywienie, a następnie już bierze się pod uwagę potrzeby dzieci starszych. (t)

— NALEŻY ŻĄDAĆ DUBLIKATÓW. Wileńska inspekcja podatkowa ustaliła dla wszystkich czynnych w 1941 r. przedsiębiorstw przemysłowych i pracowni rzemieślniczych wymiar podatku dochodowego za ten rok i wysłała płatnikom odpowiednie zawiadomienia. Ci wszyscy, którzy z jakiegokolwiek powodu nie otrzymali takowego zawiadomienia, powinni zgłosić się natychmiast do inspekcji podatkowej w Wilnie, W. Pohulanka 10 i odebrać dublikat nakazu płatniczego. Nieotrzymanie nakazu, albo otrzymanie go po terminie płatności podatku w żadnym wypadku nie stanowi podstawy do domagania się prolongaty. (p)

— MOŻNA WYNAJMOWAĆ SKRYTKI POCZTOWE. Na poczcie głównej w Wilnie oraz w większych urzędach pocztowych powiatowych wszystkie urzędy, przedsiębiorstwa i osoby prywatne mogą wynajmować skrytki pocztowe. Opłatę za wynajem należy uiścić z góry za kwartał. Wynosi ona 50 fen. miesięcznie za zwykłą skrytkę oraz 65 fen. za skrytkę większa. (p)

— NOWE NADLEŚNICTWA. Na przyłączonych ostatnio do Generalnego Okręgu Litwy terenach przy miejscowych urzędach powiatowych stworzono pięć nowych nadleśnictw: w Łyntupach, Kiemieliszkach, Oszmianie, Ostrowcu i Świrze. Z tych nadleśnictw największy obszar leśny posiada nadleśnictwo w Łyntupach. (p)

— NADZIAŁ OTRZYMANYCH Z RZESZY NASION. Niedawno „Lietukis" otrzymał z Niemiec większą ilość nasion buraków cukrowych oraz pewną ilość nasion innych warzyw. Wszystkie otrzymane nasiona „Lietukis" przydzielił do poszczególnych powiatów, jako dodatek do posiadanych już w składnicach powiatowych zapasów. Włościanie mogą je zakupywać za pośrednictwem kooperatyw. Nasiona buraków cukrowych otrzymają i ci rolnicy, którzy sadzą je dla celów pastewnych. Zezwolenie na zakup wszelkich nasion wydają powiatowi i rejonowi agronomowie. (p)

— GDZIE ILE KOSZTUJE PROSZEK OD BÓLU GŁOWY? Mimo ujednostajnienia taksy aptekarskiej na terenie całego Okręgu Wileńskiego, często się zdarza, że za to samo lekarstwo w każdej aptece żąda się różnych cen.

Przykładem może służyć cena proszku od bólu głowy. Istnieje ich dwa rodzaje. Po rublu i t. zw. z kogucikiem, po rb. 3.50, ale to tylko w/g cennika, bo w praktyce wygląda to inaczej.

W Jagiellońskiej i innych aptekach np. za „kogutka" klient płaci w/g taksy 3,50 rb., ale już w aptece na Kalwaryjskiej (pod dzwonem) za ten sam proszek trzeba zapłacić 4,00 rb.

Tak się również dzieje i z innymi lekarstwami. Stan podobny zupełnie dezorientuje publiczność i jest powodem rozgoryczenia. Może więc chociażby z tego względu Kantor aptekarski postarał się w jak najszybszym czasie usunąć istniejące rozbieżności cen na leki.

— KARY ZA OPIESZAŁOŚĆ. W związku z zarządzeniem władz o obowiązku wymiany paszportów sowieckich, wiele osób na terenie miasta dotychczas obowiązku tego nie dokonało. Wyznaczony termin wymiany (1 maja b. r.) już minął. Osoby, które dotychczas nie wymieniły paszportów sowieckich, mogą i nadal zgłaszać się do właściwych punktów paszportowych, wobec jednak opieszałych będą sporządzane doniesienia karne, na podstawie których zostaną oni ukarani przez policję w trybie administracyjnym. (t)

— UCZNIOWIE I STUDENCI NA WIEŚ. Główny zarząd oświatowy opracował wezwanie do studentów i młodzieży szkolnej w związku ze zbliżającym się okresem wakacyjnym, wzywając, aby wszyscy uczący się starali się o spędzenie wakacyj na wsi, pomagając przy tej okazji rolnikom w pracy przy gospodarstwie. (r).

— O ZWIĘKSZENIE POGŁOWIA KOŃSKIEGO. Wypadki wojenne i okupacja bolszewicka wydatnie wpłynęły na zmniejszenie ilości koni w naszym kraju. W związku z tym Izba Rolnicza zleciła agronomom powiatowym przeprowadzenie odpowiedniej akcji, zmierzającej do tego, aby wszystkie klacze zdatne do rozpłodu zostały w odpowiednim czasie pokryte, celem odpowiedniego zwiększenia ilości źrebiąt. Zarazem agronomowie rejonowi przeprowadzają odpowiednią propagandę wśród rolników. (r)

— NALEŻY UNIKAĆ UBOJU CIELĄT. Ze względu na konieczność zwiększenia pogłowia bydła postanowiono staraniem Izby Rolniczej, obniżyć do minimum ilość cieląt, przeznaczonych na ubój. Wszystkie cielęta, nadające się do hodowli, zwłaszcza jałówki po matkach, odznaczających się wysokim udojem, należy przeznaczać na chów.

Celem zachęcenia rolników do hodowli wartościowego bydła Izba Rolnicza wydaje zapomogi na zakup przychówku od członków kółek kontroli obór. Zapomogi są wydawane za pośrednictwem agronomów rejonowych w wysokości 50 proc. wartości cielęcia przy kupnie jałówek, a 60 proc. przy zakupie byczków. Agronomowie również udzielają informacji o oborach, w których można nabyć taki przychówek. (r)

— PRÓBY ULEPSZANIA ŁĄK I PASTWISK W OKRĘGU WILEŃSKIM. Izba Rolnicza postanowiła w r. b. przeprowadzić próby ulepszania bagiennych łąk i pastwisk tylko w powiatach okręgu wileńskiego. Próby zostaną przeprowadzone przez agronomów rejonowych, którzy wybiorą odpowiednie gospodarstwa i udzielą chętnym rolnikom odpowiednich wskazówek i porad. Rolnicy, którzy zechcą przeprowadzić takie próby, polegające na zasiewaniu i uprawie niektórych gatunków traw pastewnych w swych gospodarstwach, zawiadamiają o tym swych agronomów rejonowych. Potrzebne do tych prób nasiona będą dostarczone bezpłatnie. (r).

— PORAŻENIE KONIA PRĄDEM ELEKTRYCZNYM. Onegdaj, podczas wywożenia śmietnika przy Moniuszkos g-ve (ulica Moniuszki) Nr 8 został porażony prądem elektrycznym koń, należący do woźnicy Antoniego W., zamieszkałego przy ul. Pylimo (b. Zawalna) Nr. 4.

Wypadek zdarzył się wskutek naelektryzowania ziemi, na którą koń stąpił podkowami, będącymi zarówno jak i róg, dobrymi przewodnikami elektryczności.

Nie wolno nadużywać swego stanowiska służbowego

Znane są na terenie miasta i prowincji wypadki, gdy zatrudnieni w przedsiębiorstwach pracownicy, załatwiając klientów, szczególnie jeżeli chodzi o ludność wiejską, chcą jednocześnie załatwić sprawy natury osobistej, a dotyczące kupna lub sprzedaży pewnych towarów.

Samo postawienie kwestii podczas pełnienia przez pracownika swych obowiązków służbowych i jednoczesne żądanie zadośćuczynienie jego prośbie, stawia często kupującego w sytuacji dość kłopotliwej i nakładającej obowiązek dotrzymania danego słowa.

Stan powyższy ze względu jak na interes publiczny, tak i dobro odbiorców, jest niedopuszczalny i winien podlegać najsurowszemu napiętnowaniu i karze.

Wypadki podobne zdarzają się jednak prawie codziennie. Szczególnego nasilenia nabierają na prowincji, gdzie pracownicy sklepów wchodzą w dobrowolne umowy podczas załatwiania swych klientów. Dotyczy to nie tylko sklepów, lecz także i aptek. Znane są nam wypadki, gdy na skutek takich nadużyć zostały przez władze wdrożone w tej sprawie dochodzenia służbowe. Podobne tranzakcje nie mogą mieć miejsca i w wypadku stwierdzenia podobnych tranzakcyj, winnych czeka surowa kara. (t)

Drzewo można sprzedawać tylko po ustalonych cenach

Dowóz drzewa opałowego z okolicznych wsi przez rolników do miasta, pochodzącego z lasów prywatnych nie ulega ograniczeniom. Drzewo jednak rolnicy są obowiązani sprzedawać po cenach ustalonych. W wypadku gdy sprzedający żąda ceny wyższej, należy wezwać policjanta, który drzewo sprzeda po cenie stałej i pieniądze odda właścicielowi drzewa. Jednocześnie zostanie sporządzony protokół o pobieranie nadmiernych cen. (r)

Dlaczego na Zwierzyńcu kartofle są tak drogie?
Żydzi ciągle jeszcze dają się we znaki

Mieszkańcy Zwierzyńca mają wielkie trudności przy zaopatrywaniu się w kartofle, buraki i inne nie normowane artykuły spożywcze, ponieważ przywożący je na sprzedaż wieśniacy żądają za nie znacznie wyższych cen, niż w innych dzielnicach miasta. Często zdarza się, że przybyły na targ rolnik nie chce wogóle rozmawiać z pytającym go o cenę i ogląda się, jakby czekając na kogoś umówionego.

Przyczyną tego niezwykłego zjawiska są żydzi, pracujący w tamtych okolicach, którzy rozmaitymi sztuczkami oszukują swych nadzorców i włóczą się po okolicznych podwórkach i zaułkach, kupując wszystko, co się da. Ponieważ żydzi, jako najzamożniejsza, pasożytująca od wielu lat na innych część ludności, posiadają pieniądze i wartościowe rzeczy, więc płacą nawet najbardziej wyśrubowane ceny, demoralizując w ten sposób przybywających na targi rolników. Rolnik nie sprzedaje po cenie urzędowej i nie chce rozmawiać z nabywcą, bo czeka na żyda, który mu zapłaci tyle ile zażąda. Ponieważ szabesgojów, popierających żydów, jeszcze nie brakuje, więc żydzi powracając wieczorem do ghetta, niosą tobołki wyładowane żywnością, po prostu wydartą ludności rdzennej.

Trzeba jeszcze dodać, że żydzi, poza spekulacją, uprawiają również kolportaż różnych fantastycznych pogłosek na korzyść swych bolszewickich przyjaciół.

Ten stan rzeczy świadczy również źle o wielu aryjczykach, którzy wbrew obowiązkom sumienia i nakazom władz popierają żydów i ułatwiają im nielegalne kombinacje. Każdy musi sobie uświadomić, że noszona przez żyda na plecach gwiazda oznacza, że jest on wrogiem chrześcijańskiej ludności. Kto się wdaje w konszachty i rozmowy z oznaczonymi taką gwiazdą, tym samym wydaje świadectwo o sobie. (r)

Chcesz mieć światło elektryczne — oszczędzaj je!

Od Wydawnictwa

Komunikujemy naszym czytelnikom na prowincji, że prenumerata zamiejscowa kosztuje 2 RM. miesięcznie.

Porto za wysłanie pieniędzy do „Gońca" powinno być opłacone na miejscu.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Jakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 10 fen. Drobne 10 fen za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 15 fen za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—5 fen., poszukującym pracy 50 proc. rabatu. Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 15 fen za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz